

Doła o wolnych niedzielach raz w miesiącu: Nie ma tu miejsca na wróżbiarstwo



- Na początek najlepiej byłoby wprowadzić zakaz handlu tylko w pierwszą niedzielę miesiąca i obserwować efekty przez dwa lata - powiedział minister finansów Paweł Szałamacha, zapytany w poniedziałek przez red. Bogdana Rymanowskiego o ocenę projektu obywatelskiego ustawy ograniczającej handel niedzielę, złożonego w Sejmie m.in. przez NSZZ „Solidarność”.

Minister Szałamacha w porannym programie „Jeden na jeden” na antenie TVN24 zaznaczył, że są „ważkie argumenty pracownicze” przemawiające za wprowadzeniem ograniczeń w niedzielnym handlowaniu, ale i są gospodarcze - jak grożący spadek obrotów - przeciwko.

- Ja jestem zwolennikiem tego, żeby wprowadzić takie rozwiązanie w odniesieniu do pierwszej niedzieli w miesiącu, obserwować przez dwa lata jego efekty na rynku, na podstawie twardych danych by później, być może, wrócić do tematu

- powiedział minister i dodał, że rząd nie zajął jeszcze oficjalnego stanowiska wobec projektu.

- Zapowiedź czy propozycja ministra finansów Szałamachy to najwidoczniej efekt płytkiego wczytania się ministra w uzasadnienie obywatelskiego projektu ustawy. Mam nadzieję, że treść złożonego na ręce marszałka Sejmu projektu zostanie dokładnie przez pana ministra przeanalizowana, ze szczególnym uwzględnieniem uzasadnienia. Argumentację o ujemnych skutkach dnia wolnego słyszeliśmy u progu przemian, gdy wprowadzano wolne od pracy Święto Wniebowzięcia, czyli Zielone Świątki. Szczególna batalia i histeria medialna była rozpętana wokół wolnego w święto - jak je nazywał jeden z liderów partii politycznych - Sześciu Króli (Ryszard Petru, lider Nowoczesnej stwierdził przy powoływaniu rządu Beaty Szydło: „Potem mamy święta, po świętach przypomnę jest Sześciu Króli” - dop. red.). Minister Szałamacha jest rozsądnym człowiekiem, a poddaje się argumentacji, na którą nie ma twardych dowodów. Przecież w Polsce PKB oparte jest na konsumpcji. Każdy długi weekend generuje przychody w branżach gastronomicznej, turystycznej, w rozrywce. Korzystają stacje paliw. Nie ma tu miejsca na wróżbiarstwo o zbliżającej się jakoby katastrofie

- komentuje wypowiedź ministra **Krzysztof Doła, przewodniczący ZRG NSZZ „Solidarność”.**

Wypowiedź ministra Szałamachy starała się stonować **Elżbieta Witek**, szefowa gabinetu premier **Beaty Szydło**.

- To był głos w dyskusji. Pan minister został zapytany, co sądzi na temat projektu obywatelskiego. Są różne głosy, i tych, którzy są za i przeciw. Pracownikom należą się wolne dni. Dzień święty należy święcić. Pan minister Szałamacha podpowiedział pomysł, że może pilotażowo sprawdzić, jak to zafunkcjonuje

- tłumaczyła wypowiedź ministra Witek.

Przy okazji minister finansów zapewniał, że fundamenty gospodarcze są „przyzwoite” i mamy dobre wyniki, jeśli chodzi o dochody podatkowe. Zapewnił, że działania w celu zwiększenia bazy podatkowej i uszczelnienia systemu poboru podatków przynoszą efekty. Według niego „dochody z tych starych podatków, z VAT, akcyzy rosną bardzo przyzwoicie, powyżej 7 proc., jest bardzo silny rynek pracy”.

Odpowiadając na pytanie o obniżenie wieku emerytalnego do poprzednich 60 i 65 lat Szałamacha mówił, iż rządowym zamiarem jest, „aby to weszło pod koniec przyszłego roku, w czwartym kwartale”.

- Jestem rozczarowany. Dobre rozwiązania rząd chce wprowadzać w taki sposób, byśmy uznali, że nic dobrego się nie dzieje? Tak odległa perspektywa czasowa jest daleka od naszych związkowych oczekiwań. Głośno upominaliśmy się o przywrócenie wieku emerytalnego. Nie jestem pewien, czy byłaby taka wyborcza aprobata dla aspirującego do rządzenia ugrupowania, gdyby było powiedziane, że projekt przywrócenia wieku emerytalnego będzie realizowany najwcześniej dwa lata po wyborach

- uważa Krzysztof Dośla.

Szałamacha zdecydowanie zaprzeczył, aby na 2017 r. planowane były podwyżki podatków. Jednak utrzymane będą obecne stawki VAT.

Przypomnijmy, że Komitet Inicjatywy Ustawodawczej zebrał ponad 500 tysięcy podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. W piątek 2 września przedstawiciele komitetu, którego inicjatorem jest NSZZ „Solidarność”, przekazali listy z podpisami marszałkowi Sejmu Markowi Kuchcińskiemu.

Podpisy pod projektem ustawy będą zbierane aż do momentu zatwierdzenia jej przez prezydenta. Region Gdański NSZZ „Solidarność” zebrał ponad 10 tys. podpisów.

ASG

www.solidarnosc.gda.pl